

Nr. akt 1.Kps. 463/47

**Protokół przesłuchania świadka**

Dnia 21 sierpnia 1947 r. w Rzeszowie  
Rzeszowie  
Sędzia Sledczy rejonu Sądu Okręgowego w Rzeszowie z siedzibą  
w Sąd Grodzki w Oddział  
w osobie Sędziego Z. Teleśnickiego  
z udziałem Protokółanta M. Kotowicza  
w obecności stron

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez przysięgi! —

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 k.p.k. — oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od niego przysięgę na wzór

XXXXXX k.p.k. po czym —) świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko Maria L i w o  
Wiek 31  
Imiona rodziców Józef i Janina  
Miejsce zamieszkania Rzeszów ul. Dobrowskiego  
Zajęcie Podprokurator S.O. w Rzeszowie  
Wyznanie rzym. kat.  
Karalność nie karana  
Stosunek do stron obca

Marię Mandel znam od jesieni 1942 roku. W tym to czasie pełniła ona służbę jako Aufseherin we więzieniu w obozie "Aufseherin" w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück "w tak zwanym bunkrze". Z podejrzaną wówczas bezpośrednio się nie zetknęłam. Jedyne słyszałam od całego szeregu więźniarek / z których żadnej nazwiska nie pamiętam, a które przebywały w bunkrze /, że podejrzana w niesamowity sposób znęcała się nad więźniarkami bijąc je i odbierając im posiłki. Zaznaczam, że więźniarkom zamkniętym w bunkrze dawano jeden raz na 4 dni obiad, a ta jeszcze to skromne wyżywienie im odbierała.

Z podejrzaną bezpośrednio zetknęłam się gdy ta została "Oberaufseherin i Lagerführerin". Była ona najgorszą i najbardziej okrutną "oberką" z jaką zetknęłam się w okresie 5 letniego pobytu w obozie koncentracyjnym. Wszelkie zarządzenia jakie wydawała były pomyślane tak, jak by jak najbardziej zmęczyć i wykończyć więźniarki, oraz poniżyć

1) Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.  
2) W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k.p.k.).

godność kobiecą więźniarek .

Pierwszym zarządzeniem "Oberaufseherin" było odebranie więźniarkom biustonoszy i trepów. Było to wczesną wiosną 1942 roku. Klimat w Ravensbrück był bardzo zimny ,tak, że wczesnym rankiem gdy stałyśmy na apelu drżałyśmy z zimna. Cały szereg więźniarek z tego powodu przeziębiała się , a te które miały słabe płuca dostawały gruźlicy . Starsze kobiety zaścięzione, fizycznie słabe chcąc uniknąć zimna stojąc na apelu, pod nogo kładły sobie wycięte tekturki. Nie wiem w jaki sposób Mandel dowiedziała się o tym i dzień w dzień przy apelu wpadała między szeregi i biła do krwi więźniarki u których zauważała tekturki .

Zarządzenia te wydawała podejrzana w tym celu, by zwiększyć śmiertelność więźniarek. Co najmniej dwa razy w tygodniu i to zawsze wtedy, gdy padał ulewny deszcz, albo paliło słońce - zostawiała któryś z bloków /kilka, a nawet cały lagier /po apelu na kilka godzin by za jakies nieistniejące przewinienie stać za karą.

Ponieważ ja stałam tuż koło stolika, przy którym podejrzana odbierała apel, bardzo często słyszałam, jak w ulewny deszcz mówiła szyderczo " ładna pogoda " - prawda - wartałoby abyście postali trochę na powietrzu " - oczywiście potem kazała nam stać kilka godzin na deszczu i zimnie baso, w lekkich sukienkach po ciężkiej całodzienniej pracy, zabierając nam tak drogie chwile naszego wypoczynku.

W czasie porannego i popołudniowego Arbeitsapelu podejrzana odbierając apel co dzień wyciągała z szeregów więźniarki / takie, których twarze jej się nie podobały /biła, kopala a po tym gdy więźniarka nie miała sił podnieść się, podnosiła ją i rzucała o ziemię, tak, że bezwładny łachman luszki nie mógł się podnieść.

Tak wyładowawszy się nad jedną więźniarką, brała następną.

Zalna z nas nie wiedziałyśmy ,czy ona nie wpadnie ofiarą bezstiaństwa Mandel. Znane są na terenie lagru przejścia sekcji religijnych badaczy pisma św. tak zwanych "Bibelfauscherek " . Podejrzana wraz z ówczesnym komendantem obozu początkowo jedynie biła je przy apelu, posyłała do najcięższych prac, następnie gdy te nie chciały podporządkować się zarządzeniom wydanym przez Zarząd lagru -zabierała im pościel i sienniki tak, że musiały spać na gołych deskach na blokach przy otwartych oknach ,zastosowywała do nich bardzo silną głodówkę a następnie wszystkie ukarała karą chłosty po 50 batów .Wiem z opowiadania obsługi więzienia "bunkra " , że Mandel własnoręcznie biła. Między temi więźniarkami były młode, a nawet starszuszki ponad 50 lat liczące. Ze słów więźniarek pracujących w rewirze, dowiedziałam się że większość badaczy pisma świętego po biciu i głodówce leżała

448

ciężko chore w rewirze pokrwawione i owrzodzone .

Wskutek tego prześladowania 3/4 więźniarek badaczek pisma świętego zmarło ,pozostała jedynie nie liczna część około 150 osób. Jako oberka wymierzała kary za ~~prze~~ wykroczenia popełnione w lagrze . Kary te były nadmiernie surowe ,przeważnie 25 batów 4 tygodnie bunkra ; oraz 3 miesiące strafbloku .,za najłżejsze przestępstwo .

Odczytano ;

*Sup. Szwarc*

Biuro Udostępniania i  
Archiwizacji Dokumentów